Nr. 63. Poniedziałek 3. Marca 1884. Rok II.

Prenumerata.
We LWOWIE:
rocznie 14 zł. 40 ct.
kwartalnie 3 zł. 60 ct.
miesięcznie 1 zł. 20 ct.
półmiesięcznie 60 ct.
Za odnoszenie do domu miesięcznie 20 ct.
NA PROWINCJI:
rocznie 19 zł. 20 ct. półrocznie 9 zł. 60 ct. kwartalnie 4 zł. 80 ct. miesięcznie 1 zł. 60 ct. za pół miesiąca 80 ct.
ZA GRANICĄ:
Dopłaca się miesięcznie 1 zł. do cen miejscowych.
Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.
Numer kosztuje 6 ct.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie także w Niedzielę i Święta o godzinie 8. rano.

Administracja, Expedycja i Biuro Redakcji przy ulicy Akademickiej l. 3.

Ogłoszenia.
Od objętości wiersza petytowego pięciołamowego 6 ct.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 ct. od wiersza.
Jedne ogłoszenie drobne do 6 wierszy 20 ct.
Dołączenia do Kurjera (Prospekta, cyrkularze etc.) przyjmuje się za cenę 1 zł. od 100 egz. dla zamiejscowych a 50 ct. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Dziś: Kunegundy.
Wtorek: Kaźmierza.
Środa: Fryderyka.

Czwartek: Kolety.
Piątek: Tomasza.
Sobota: Jana Bożego.
Niedziela: Franciszki.

Kalendarz myśliwski: Wolno polować na dropie, pardwy, cietrzewie, głusze i słonki, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 6 g. 47 mint.
Zachód słońca o 5 g. 40 min.
Długość dnia 10 godz. 53 min.
Barometr idzie w górę.

„Listy warszawskie“.

Jakiś *Russkij Strannik* (rosyjski wędrowiec), jeżdżąc po rozległych przestrzeniach rosyjskiego imperium, był niedawno na Kaukazie a teraz przybył do Warszawy i wrażenie jakie mu sprawiła nasza stolica, jakoteż spostrzeżenia, jakie w niej dokonał komunikuje dziennikowi petersburskiemu *Nowoje Wremia* w formie „listów warszawskich“. Listów tych było już trzy.

Pierwszy rozpoczyna się uwagą, że kto podróżował po Kaukazie, następnie zaś dostał się do Królestwa Polskiego i Warszawy ten nie może się oprzeć przed myślą, że tam w Azji, pomimo pozornie różnych warunków bytu — Rosja jak u siebie w domu; przeciwnie w Królestwie, zaledwie Rosjanin wejdzie do niego, przekonywa się łacno, że „Rosja została daleko w tyle“, że już jest jakby „za granicą“, „po za sferą wpływów rosyjskiej cywilizacji, w kraju chociaż i należącym do rosyjskiego berła, to jednak upornie sprzeciwiającym się wszelkim rosyjskim wpływom“...

Mimo tego wyznania, położonego na czele pierwszego listu, autor szuka śladów rosyjskiego wpływu w Warszawie i oczywiście nie znajduje ich nigdzie. Są wprawdzie obowiązkowe, lecz nieortograficzne i źle po rosyjsku wypisane szyldy sklepowe i różne ogłoszenia tejże kategorji; jest język rosyjski w szkołach niższych, średnich i w uniwersytecie, jest jedna księgarnia rosyjska, lokująca się „kątem“ w składzie herbaty, jest kasyno rosyjskie, będące tylko klubem karciarzy — pozory te jednak rosyjskiego wpływu samą swą suchotniczą egzystencją dowodzą, że Rosja wpływu żadnego na Królestwo nie wywiera. Natomiast urządzają odrazu w oczy naiwnego Azjatę wybitne ślady polskiego życia, bijącego całym strumieniem pomimo stawiane przeszkody. Słyszy więc wszędzie tylko polską mowę, oczywiście i między młodzieżą szkół, w których uczą li po rosyjsku; widzi liczne polskie księgarnie, a na wystawach same polskie książki, nawet wizerunki królów polskich; widzi liczne pisma polskie i dzienniki, odczyty polskie, teatr polski etc. Objawy zupełnie naturalne oczywiście w stolicy Polski, chociażby chwilowo była tylko jednem z gubernialnych miast Rosji.

Ale nie o te spostrzeżenia które mogą być nowe i niespodziewane, chyba tylko dla „rosyjskiego wędrowca“, nam tu idzie, lecz o to, że jegomość ten, uderzony znikomością wpływu rosyjskiego w tej ziemicy, przejmuje się duchem rusyfikacyjnego prozelityzmu i chciałby wpływ ten szczepić na tym gruncie, tak jałowym dla tego rodzaju roślinności...

Russyfikator-neofita uderza tedy naprzód na swych ziomków, że nie zbyt żarliwie przejęci są świętością „sprawy rosyjskiej“ w tym polskim kraju, że się polonizują raczej, ulegają falom obcego wpływu, który ich zalewa i nie tylko nie stawią im tamy skuteczniej lecz nawet, mimowoli, sami z falami temi płyną. Polonizują się tedy „ruscy ludzie“, który dłuższy czas przemieszkali w Królestwie; polonizują się ci czynownicy i oficerowie; polonizują się ci, którzy żenią się z Polkami i ci, co tylko czas nieco dłuższy przebywali w kraju, uznawanym przez nich samych zostający o wiele wyżej w kulturze od samej Rosji.

Napędza tedy patrjotyczny wędrowiec swych wynaradawiających się ziomków do energiczniejszego stawienia oporu polskim wpływom. Oczywiście nie możemy mu mieć tego za złe. Każdy patrjota dba o to, aby się nie wynarodawiali jego ziomkowie. Ma zatem prawo Rosjanin domagać się tego, aby rosyjska kolonja utrzymywała związek z swym krajem ojczystym i czuła się obcą na cudzym gruncie; nietylko ma prawo, ale powinien nawet starać się wszelkiemi sposobami bronić się przeciwko wynaradawianiu — środkami jakie uzna za stosowne i godziwe. Ale pan „Russkij Strannik“, potrącając o strunę tej samozachowawczości rosyjskiej, wkracza niebawem na grunt, na którym stoją najzapaleńsi rusyfikatorowie i polakożercy. Wprawia go to w najwyższe oburzenie, że mieszkający w Warszawie Rosjanin czyta polską gazetę i przemawia po polsku, a już zupełnie wyprowadza go z równowagi naturalne np. żądanie Polaków oficerów w służbie rosyjskiej posiadanie w czytelni pułkowej polskich pism i książek.

Wszedłszy na ten tor rusyfikacyjny, krytykuje pan wędrowiec ostro postępowanie rządu, uważa je za słabe, pozbawione konsekwencji i żelaznej woli. Nie może np. wybaczyć rządowi tego, że w warszawskim teatrze rządowym grywają tylko po polsku, lub że dotąd nie postarał się rząd o utworzenie rosyjskiego teatru. Domaga się więc o sprowadzenie do Warszawy rosyjskiej trupy. Ale przychodzi mu na myśl, że nikt na jej przedstawienia chodzić nie zechce dla tego, że każdy mieszkaniec Warszawy przywykł do znakomitej sceny polskiej, z którą rosyjska nie jest w stanie konkurować. Cóż tedy zrobić? Może postarać się o najznakomitszych rosyjskich artystów? Nie — to byłby środek zanadto cywilizowany. Wędrowiec w swem zaślepieniu rusyfikacyjnem proponuje zamykać polski teatr rządowy na całe cztery miesiące letnie i w tym czasie sprowadzać teatr ro-

---

14)

AMOR POKONANY

NOWELA

St. ROSSOWSKIEGO.

(Dokończenie).

Matka!

Komu więcej zawdzięcza szczęścia: Matce czy szaleństwu?

Matce!

A więc...

Z wyciągniętemi rękoma rzuca się w stronę statuetki. Musi pokonać sprawcę swej niedoli, musi pokonać terrakotowego amorka...Biegnie szybko, ażeby go strącić, zanim ciśnie strzałę... Jakże nieznośnie długa zdaje się oddzielać go przestrzeń...

Ach nareszcie!...

Jeszcze raz wyciąga rękę — i...

* *
*

— Zlitujże się Zygmusiu! — woła parskając śmiechem p. Józef.

Gdyby nie to czoło, mówi, pokazując na skronie, byłbyś mi na nic zgruchotał amorka...

Zygmunt przetarł oczy...

Znajdywał się w „świątyni dumań“...

W salonie było już cicho i pusto; jeden tylko kandelabr pozostawiony na fortepianie rozpraszał ciemności. Miał on zresztą dzielnego pomocnika w innym jeszcze kandelabrze, którego promienie, z zewnątrz padając, łamały się w kwiatach przez mróz na każdej szybie rozrzuconych...

Stoliczek koński wpraszał się jak przedtem do okna, podglądając, rychło też zejdzie słońce... Na kominku pryskało łuczywo.

U stóp statuety amora, odsunięte od okna stały fotel i kozetka. Tym razem nie były próżne. Fotel zajęła pani Marja. W jasnoniebieskiej balowej sukience o silnym gorsie, którego jednak trzeba się wprzódy domyśleć pod puszystą, kremową zarzutką, — owiana jeszcze całym urokiem niedawno przebrzmiałej zabawy, patrzała na Zygmunta wzrokiem łączącym w sobie współczucie z serdeczną życzliwością...

Nie potrzebujemy dodawać, że kozetkę tuż obok fotelu ustawioną zajął p. Józef, tuląc rączkę swej miniaturowej żonki...

W chwili, kiedy Zygmunt oczy rozwarł śmiali się oboje do rozpuku.

Teraz przyłączył się do nich i przebudzony. I śmiali się wszyscy i wszystko; śmiały się nawet kwiaty, co wieczorem tak sentymentalnie patrzały w płonące łuczywo...

— Udała ci się drzemka! — ciągnął dalej p. Józef. Z początku szukaliśmy ciebie, chcąc cię wciągnąć do zabawy, ale nikt nie wiedział, gdzie się podziałeś, nikomu na myśl nie przyszło, żebyś wpadł aż do naszego sanctuarium. Kiedy nareszcie dano hasło do pożegnania, kiedy najwytrwalsi nawet uczestnicy zabaw, nie mieli odwagi pozostać, schroniliśmy się w to zacisze, aby poświęcić jeszcze chwilkę dla własnej przyjemności. Tym sposobem odkryliśmy w końcu twe schronienie spałeś jednak zbyt smacznie, abyśmy mogli ze spokojnem sercem przerwać ci ten tak posilny wypoczynek... Dopiero jakaś pretensja do amora ocuciła ciebie... I cóż ci złego wyrządził ów mały filut?

— Dużoby o tem mówić! — odparł Zygmunt. — Właściwie nie on zawinił, tylko moje niedoświadczenie...

— Przebaczysz mi kuzynko? — zapytał zwracając się do Marji.

— Rozumiem — odrzekła z figalarnym uśmiechem — i... przebaczam.

— Nie patrz-że się na mnie Józiu tak dziwnemi oczyma; wytłumaczę ci i to wszystko później...

Z trzeciego pokoju odzywał się brzęk ustawianych szklanek...

— Teraz zapraszam moich panów na kawę...

— Zasłużyłem, ale na... *czarną*, — westchnął Zygmunt.

— Wszak już przebaczone...

Podała jedną rączkę mężowi, drugą zaś oparła o ramię Zygmunta...

— A ty amorku — przemówiła, zwracając się do statuetki, — niechowaj jeszcze strzały! Czekaj cierpliwie aż czas przyjdzie...

Lecz prawda, Zygmuncie? — nie będzie to już ani szaleństwem, ani naiwnością... Serce niedoświadczonego chłopca odda się spoczynkowi; ten, dzisiaj pokonywany amor zbudzi je dopiero w dojrzałym mężczyźnie...

KONIEC.

syjski. „Tym sposobem — powiada naiwnie — Polacy *faute de mieux* zaczną uczęszczać do rosyjskiego teatru, mimowoli do niego przywykną i tak go polubią, że po paru latach będzie już on mógł skutecznie konkurować z polskim..." To już naiwność, radykalnie sprzeczna z tem wszystkiem, co przyjęty rusyfikatorskim zapałem korespondent powiedział z góry o skuteczności rosyjskiego wpływu na gruncie polskim.

„Listy warszawskie" przekonywują nas raz jeszcze, jak mało nawet wśród inteligentnych Rosjan jest takich, którzyby mieli pogodzić się z myślą uszanowania praw polskiego kraju i narodu, choćby w granicach wszechrosyjskiego imperium. Rozumny mąż stanu rosyjski powinien płonąć raczej rumieńcem wstydu, patrząc na te, tak widocznie i namacalnie bezpłodne, a jednak ponawiane z dziecinnym czy złośliwym uporem usiłowania rusyfikatorskie w samym sercu Polski.

Intelligentna Rosja winna się wprzódy wyuczyć elementarza kardynalnych zasad uszanowania praw obcego kraju, języka, narodowości, zanim możliwą stanie się dyskusja o jakimś „prymireniu", lub choćby nawet szczepowym pobratymstwie. Póki tego elementarza panowie korespondenci z Polski do gazet rosyjskich, się nie wyuczą, dopóty widzieć będą zawsze zawady a zarazem spotykać się co krok z tą silną pogardą, z jaką patrzy na Rosję społeczeństwo polskie pogardą, na którą i ten wędrowiec i oni wszyscy tak bardzo i tak niesłusznie się skarżą.

(lw.)

KRONIKA.

Opera. Nie pamiętamy takiego zapału i uniesienia ogólnego, jak to, które porwało niezbyt skorą do entuzjazmowania się publiczność naszą, na sobotniem przedstawieniu „Hugenotów" Meyerbera. W partji Raula debiutował po raz pierwszy p. Broulik, śpiewak nadwornej opery wiedeńskiej, a ze wszechmiar sympatyczny nasz pobratymca, syn odmłodzonej Czechji. Otóż śmiało twierdzić można, że takiego tenora i artystę, jak znakomity nasz gość, chyba nie było jeszcze na scenie skarbkowskiej. Aby dać miarę owego zapału, dość powiedzieć, że np. widzieliśmy na tem przedstawieniu ludzi, którym podczas występów panny Herman ani razu nie złożyły się dłonie do oklasków, a w sobotę w całem tego słowa znaczeniu zachwyceni, szli o lepsze w kunszcie klaskania z rutynowanymi klakierami! Bo wyobraźmy sobie okazałą postać pięknego mężczyzny, w pełnej sile wieku, młodzieńca niemal; wyobraźmy sobie doskonałego, ale to w całem tego słowa znaczeniu skończonego artystę dramatycznego, pełnego dystynkcji i inteligencji wybitnej, a przytem rozporządzającego olbrzymim imponującym głosem tenorowym, który sięga swobodnie niemal w regestra kobiece — i posiada sztukę śpiewu i dla wielu nawet rozgłośnej sławy śpiewaków bez kwestji pozazdroszczenia godną! Połączmy te warunki w jedną harmonijną całość, a dopiero będziemy mieli pojęcie, czem jest p. Broulik. Zaraz w pierwszym akcie odśpiewaniem prześlicznego romansu podbił sobie od razu całe nader liczne audytorjum, a odtąd zapał słuchaczy potęgował się tylko ustawicznie, wybuchnął zaś ogłuszającemi grzmotami oklasków i wywoływań po czwartem akcie. Kilkanaście razy z rzędu musiał artysta dziękować, wywoływany bez przerwy i oklaskiwany w nieskończoność. Tyle brawury, prawie szalonej i zarazem ciepła serdecznego w śpiewie, takiego szczerego przejęcia się rolą, takiej swobody rutyny i lekkości na scenie wśród najtrudniejszych sytuacyj, rzadko w jednej osobie spotkać można. Dodać należy, że p. Bronlik mając na zawołanie najwyższe możliwe tony tenorowe, śpiewa partję Raula wiernie podług oryginalnej partytury Meyerbeerowskiej, podczas gdy inni równie sławni nawet jego koledzy, nie mogąc podołać najeżonym w niej trudnościom, muszą niektóre forsowne ustępy transponować koniecznie. Obszerna scena naszego teatru wydaje się istotnie za małą dla głosu tego śpiewaka i przypuszczamy, że właśnie z tej racji w niektórych frazach tony jego brzmiały nieco za ostro. W ensamblach solowych i choralnych nakrywał, jak to mówią, głosem całe otoczenie i wysoko górował nad niem.

Co do tego otoczenia, jakże fatalnie ono odbijało od znakomitego artysty! Najlepiej z niego trzymała się jeszcze panna Rossini. W partji Walentyny miała ona obszerne pole do popisania się głosem, sztuką śpiewu i grą dramatyczną a bądźmy sprawiedliwi, wywiązała się, zwłaszcza w czwartym akcie, z tego zadania ku zupełnemu zadowolnieniu. Jest to bądź co bądź inteligentne artystka, która jeżeli jako „Małgorzata" nie może zaspokoić wybrednego gustu, to jako „Walentyna" zasługuje na pochlebną ocenę. Niemożliwym zupełnie w partji „Marcela" okazał się natomiast p. Zawadzki. Śpiewakowi temu brak przedewszystkiem basowego regestru niskiego, a bez niego wręcz jest niepodobnem wykonanie trudnej i co chwilę w regiony głębokiego basa zstępującej partji Marcela. To też niefortunne markowania pana Z. rozmaitych tonów poniżej *lu* basowego, wyglądały na formalne żarty z Meyerbeera i... z publiczności pobłażliwej.... Pan Iżak, o ile nie potrzebował uciekać się do takzwanego białego głosu dla oddania wyższych tonów, o tyle był dość znośnym. Lecz jakże to wszystko było nieskończenie maluczkie wobec takiego Broulika! —

Dodać winniśmy jeszcze, że p. Broulik śpiewał po czesku, a nie po niemiecku lub włosku — czem również zaskarbił sobie znaczną cześć sympatyj naszych. *Na zdar wam pane Broulik!*

(W).

Wieczornica. Do najprzyjemniejszych wieczorków muzykalno-deklamacyjnych należą niezaprzeczenie wieczornice. Urządzenie wieczornic pochodzi z Niemiec zkąd też one do nas się dostały. Sala koncertowa przemienia się w rodzaj salonu, a przy stolikach rozstawionych, usiada całe towarzystwo.

Podczas produkcyj muzykalnych wstrzymane jest podawanie potraw i napojów, często się jednak zdarza, że podczas wysokiego „c" wyskakuje z hukiem korek z butelki, napełnionej..... piwem.

Wieczornicę taką urządziło w sobotę w salach kasyna miejskiego Towarzystwo śpiewackie „Lutnia" i udała się ona wybornie.

Program złożony był przeważnie z humorystycznych utworów. Były produkcje choralne, wygłaszano dowcipne deklamacje, słyszeliśmy kwartety męzkie, a wszystko to zostało wykonane nader starannie i dobrze.

Chór męzki odśpiewał kilka utworów z których na szczególną wzmiankę zasługują: Werbickiego „Bitwa", Moniuszki „Pojedziemy na łów" i Engelsberga „Zwierzyniec". Ostatnia szczególnie pieśń złożona z rozmaitych walców tworzących prześliczną całość, podobała się ogólnie, a dzielni wykonawcy zbierali huczne oklaski.

Wspomnieć nam także wypada o duecie z opery „Matrimonio segreto" Cimarosy odśpiewanym wybornie przez pp. Stotanczyka i Borkowskiego.

Serdecznie ubawił publiczność p. Grzywiński, który ze znakomitą mimiką i gestykulacją odegrał humorystyczny monodram p. t.: „Chcesz się żenić to się żeń".

To samo możemy powiedzieć o p. Stromengerze, którego produkcja humorystyczna wykonana rzeczywiście.... artystycznie, pobudziła słuchaczów do wybuchów prawie spazmatycznego śmiechu.

Brak miejsca nie pozwala nam omówić szczegółowo wszystkich produkcyj, powiemy więc krótko... że program wykonany został ku zadowolnieniu nawet najwybredniejszych znawców. To też publiczność opuszczała salę posilona duchowo i fizycznie w jak najlepszym humorze, a zadowolnienie malowało się na wszystkich twarzach.

My tylko powinszować możemy Tow. „Lutni" tej wybornej myśli urządzania podobnych wieczorków, które nie mają cechy zanadto poważnej, od stręczającej wielu „weselszego umysłu" i usposobienia od brania w nich udziału. *(a —m).*

Władysław Kluger, znany i wielce ceniony w kraju inżynier, który w ostatnich czasach tak znaczne oddał usługi Krakowowi w sprawie wodociągów, zmarł przedwczoraj w San Remo po dłuższej chorobie piersiowej w 35 roku życia. Z żalem zapisujemy tę dotkliwą stratę. Pogrzeb odbędzie się w przyszłym tygodniu w Krakowie, skoro zwłok sprowadzone zostaną.

† Antoni Konkl, młody poeta czeski i literat zmarł w Pradze w 24 roky życia. Z grona młodych samoistnych talentów poetycznych, Antoni Konkl był jednym, w którym literatura czeska pokładała wielkie nadzieje.

Zorza. I. Związkowa pracownia robotników ślusarskich. Pod tą nazwą, jak już donosiliśmy zawiązało się u nas pierwsze stowarzyszenie produkcyjne stolarskie i rozpoczęło już swą egzystencję. Nie potrzebujemy tłómaczyć szeroko, jak potężną dźwignią w rozwoju stosunków socjalno-ekonomicznych są stowarzyszenia, stowarzyszenia zaś produkcyjne, łączące robotników jednego fachu, dla wspólnej pracy należą do najważniejszych związków społeczno-ekonomicznych i mają wielką przyszłość przed sobą. We Lwowie istnieje już od pewnego czasu i rozwija się pomyślnie drukarnia Związkowa. Nowo założonej stolarni Związkowej życzymy co najmniej podobnegoż powodzenia.

Wiadomości teatralne. *Kur. Codz.* donosi, że dyrekcja teatrów warszawskich wchodzi w układy z panem Zawadzkim, basistą naszej opery, celem angażowania go na stałe w skład opery warszawskiej. Pan Z. śpiewał już przed trzema laty na scenie warszawskiej.

Dowiadujemy się, że temi dniami ma przybyć do Lwowa prima donna opery warszawskiej pani Dowiakowska. Nie wiemy atoli nic, czy ulubiona śpiewaczka wystąpi na scenie lwowskiej.

Warszawskie pisma donoszą wprawdzie, że p. Dowiakowska została do Lwowa na nowo zaangażowaną na szereg gościnnych występów, organ teatralny jednak uporczywie w tej sprawie milczy i ani nie potwierdza, ani nie zaprzecza tej wieści.

Ulubiony artysta p. Zamojski powrócił już do zdrowia tak dalece, że nie potrzebuje opieki lekarskiej i może wychodzić z domu.

W sprawie opryskliwego portjera. W Nr. 60 *Kur. Lwow.* umieściliśmy skargę publiczności na portjera kolejowego na dworcu kolei Karola Ludwika, odznaczającego cię opryskliwem i niegrzecznem zachowaniem się w obec podróżnych. Ponieważ na wymienionym dworcu kolejowym znajduje się trzech portjerów i taka ogólna wzmianka mogłaby niesprawiedliwie zaszkodzić niewinnym, musimy przeto dodać, że wymieniony artykulik odnosił się do portjera drugiej klasy p. L.

Z Kółek rolniczych. Jutro rozpoczyna się walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych. Posiedzenia odbywać się będą w sali ratuszowej. Porządek dzienny następujący: 1) Zagajenie zgromadzenia, 2) sprawdzenie wyboru delegatów, 3) sprawozdanie z czynności Towarzystwa, 4) sprawozdanie komisji rachunkowej, 5) zmiany statutu 6) wybór zarządu Towarzystwa, 7) wybór komisji rachunkowej, 8) Wnioski i 9) odczyty.

Z mody. Według decyzji paryskich prawodawców mody, kolorem przeważnie używanym w tualecie męskiej w sezonie wiosennym będzie zielony — kolor nadziei.

Z Turki nam piszą: — W miasteczku naszem położonem na krańcu Galicji niedaleko Węgier, bawiliśmy się w tym karnawale nader wesoło. Oprócz kilku świetnych zabaw w prywatnych domach, tut. Towarzystwo kasynowe urządziło 2 wieczorki z tańcami, a to w dniu 3 i 21 lutego 1884. Na obu wieczorkach bawiono się wybornie. Okoliczni właściciele dóbr, urzędnicy tutejsi i z okolicy, ruscy księża i nauczyciele z rodzinami tworzyli harmonijne towarzystwo. Kotyljon, urządzony na drugim wieczorku z zabawnemi przyborami i ślicznemi orderami i bukietami rozpoczął się o północy i trwał do godziny 3 rano. Poczem niektórzy panowie przy rzewnych i do głębi wzruszających tonach muzyki, zatańczyli czardasza z takim wdziękiem i ogniem, że niejeden pomyślałby, iż są Węgrami. Dochód w kwocie 23 fl. 33 ct., z drugiego wieczorku oddano dyrekcji tutejszej szkoły celem rozdzielenia między ubogą szkolną młodzieżą.

Z wadowickiego powiatu. W Przeciszowie włościanie nie odznaczają się zbytniem poszanowaniem dla władzy i galanterją dla dam. Świadczy o tem zajście, które się wydarzyło temi dniami. Niezadowoleni biesiadnicy za zbyt poważnej mowy toastowej swego wójta obili go w karczmie tak silnie, że życiu jego grozi niebezpieczeństwo. Na ciele zaś pani wójtowej rozbili jedynaście butelek i szklanek.

Z Rożniatowa donoszą nam, iż urzęduje tam od przeszło miesiąca komisja wydelegowana przez sąd obwodowy, celem przeprowadzenia dochodzeń przeciw tamtejszemu naczelnikowi sądu o liczne nieprawidłowości w urzędowaniu. Nie pisaliśmy o tej sprawie w obec urzędującej komisji — są słowa listu — gdyby nie panegiryk (jak go słusznie sam autor nazwał), umieszczony z widoczną tendencją w Nr. 43 *Gazety Narodowej* na cześć pana T., pomimo że już kilkakrotne poprzednie dochodzenia przeciw niemu podały co najmniej w wątpliwość prawidłowość jego urzędowania.

Następnie zaś na obronę ludzi przez tendencyjne zmyślenie korespondenta *Gazety Narodowej* niesłusznie skrzywdzonych, nadmienić wypada, iż

nieprawdą jest, jakoby adjunkt załatwiał tylko tz. obrazki i bagatelki albowiem właśnie pan T. zatrzymał dla siebie najdogodniejszy dział wszystkich spraw bagatelowych, a adjunktowi przydzielił najwięcej pracy i czasu wymagagające sprawy pisemne, ustne, sumaryczne, (oprócz zamiejscowych prowizorjów) i cały oddział karny, a nadto przydziela mu często różne sprawy spadkowe i inne, jedyny zaś kancelista prowadzi protokoły cywilne i karne i hipoteczne, indeks cywilny i karny, księgę depozytową, załatwia czynności registratualne i ekspedytowe, tudzież mnostwo spraw egzekucyjnych i innych.

Każdy fachowy zatem przyzna, iż podwładni urzędnicy tutejszego sądu wykazują taką gorliwość w pracy urzędowej, jaką rzadko który naczelnik sądu powiatowego jest popierany. W obec tych faktów, więc wierzymy także, czy niemniej silnie jak korespondent *Gazety Narodowej*, iż sprawiedliwości i wymogom dobra publicznego stanie się zadość, albowiem ufamy przysłowiu ludowemu, iż do czasu dzban wodę nosi.

Dla myśliwych. Na mocy ustawy łowieckiej w marcu wolno strzelać tylko do słonek, głuszców, cietrzewi, do ptactwa błotnego i wodnego w ogólności.

Rosyjski dramaturg A. N. Ostrowski doczekał się nadzwyczajnego odznaczenia ze strony cara. Jak *Pravitelstvenyij Westnik* donosi, car uznając zasługi Ostrowskiego i wielką pracę dla teatru rosyjskiego, a równocześnie, aby go zachęcić do dalszej działalności wyznaczył mu dożywotnią pensję rządową w sumie 1000 rubli rocznie. Pensja rządowa dla pisarza jest w ogóle nader rzadkiem zjawiskiem, w Rosji zaś jest pierwszym dopiero wypadkiem. Ale też Ostrowski zasłużył na to istotnie. Napisał dotychczas 43 utworów dramatycznych, z których większa część ma wartość wielką. Od r. 1852 było przeszło 3000 przedstawień sztuk Ostrowskiego w cesarskim teatrze w Petersburgu.

Statystyka ze stosunków syberyjskich. Pan Jadrincew, wybitny członek wydziału statystycznego w rosyjskiem towarzystwie geograficznem, złożył towarzystwu rozprawę, w której mieszczą się zajmujące szczegóły dotyczące liczby wysłanych za różne przestępstwa na Syberję. Statystyka ta obejmuje naturalnie wygnańców wszystkich kategoryj. Szczegóły poniższe podajemy za *Moskow, Wiedom*. Poczynając od roku 1807 liczba wygnańców ciągle się zwiększa i dochodzi do maximum w latach 1875—1876. Suma 19.000 wyraża właśnie to maximum, które podług opinji, a raczej wykazów inspekcji nawigacyjnych sięga właściwie 20.000 głów rocznie. Główną część sumy powyższej stanowią wysłani t. z. sposobem administracyjnym, liczba których w okresie dziesięcioletnim od 1866—1876 roku sięga 51 procent ogólnej liczby wygnańców. P. Jadrincew tłómaczy to tem, że do rzędu wysłanych sposobem administracyjnym zaliczeni zostali wszyscy wysłani z mocy wyroków gminnych wiejskich i miejskich. W liczbie wygnańców przeważa płeć męzka. Na 503.000 wygnańców wysłanych pomiędzy latami 1823 a 1879 było tylko 58.900 kobiet. Liczba osób towarzyszących wygnańcom wzrasta ciągle, w ostatnich latach równa się ona jednej trzeciej części ogólnej liczby wygnańców. Największa liczba towarzyszy osobom wysłanym drogą administracyjną — najmniejsza osobom wysyłanym na osiedlenie. Żon towarzyszących mężom jest bardzo dużo — zaś mężowie towarzyszący żonom należą do wyjątków! Największą liczbę osób towarzyszących wygnańcom stanowią dzieci podążające za rodzicami dla podzielenia z niemi chwil niedoli. Co do sposobów prowadzenia więźniów to p. Jadrincew wskazuje na to, że praktykujące się obecnie, są powodem, iż zwykle połowa tylko więźniów przebywa drogę bez szwanku; druga albo umiera, albo też ulega bardzo ciężkim chorobom. Smiertelność straszna pannje pomiędzy dziećmi. Te biedne ofiary mrą straszliwie. Co się tyczy liczby wygnańców obecnych na Syberji, to p. Jadrincew nie podaje dokładnych danych, wspomina tylko, iż jedna trzecia część stanowczo nie jest na miejscu wygnania, „bo ci ludzie są w liczbie niewinnych zbiegów“. Statystyka przestępstw pomiędzy wygnańcami wskazuje, iż 1 przestępstwo przypada na 28 ludzi, a z liczby 40 lub 50 wygnańców jeden bywa osadzony w więzieniu na czas dłuższy.

Nowy sposób przeciw gniciu kartofli. Duński agronom J. L. Jensen, zauważył, że przyczyną gnicia kartofli jest rodzaj grzybka pasożytnego, który zazwyczaj ukazuje się już na naci kartoflanej przed wykopaniem płodu z ziemi. Jensen zauważył również, że jeżeli nać przedwcześnie więdnie i czernieje, jest dowodem nieomylnym, że pasożytny grzybek grozi zniszczeniem kartofli. Podług obserwacji duńskiego agronoma, zaczynają najpierw czernieć liście, następnie grzybek pasożytny rozszerza się z niesłychaną szybkością ku dołowi łodygi, obejmuje owoc i dostaje się do korzonków, które zniszczywszy, uniemożliwia rozwój i dojrzenie tego pożytecznego produktu.

Celem uchronienia od gnicia kartofli dotkniętych już nawet gniciem, należy wykopać rów obszerny — i dno jego wysypać grubą warstwą dobrze suchego piasku. Na piasku tym należy usypywać cienkie warstwy kartofli i każdą ich warstwę posypywać sporą ilością wysuszonego piasku — aż do zupełnego zadołowania. Doświadczenia wykonane w tym względzie wykazały, że kartofle dołowane zwykłym sposobem gniły w stosunku 23 procent — posypywanie zaś suchym piaskiem dawało procent zgniłych kartofli nie większy jak 1.3 procent.

Ściąganie podatków w Anglji oddaje się prywatnym ludziom składającym znaczną kaucję rządowi i otrzymującym za ten trud pewien procent od zebranych pieniędzy. Taki odbiorca otrzymuje od głównego urzędu podatkowego listę osób opodatkowanych w jego okręgu, z wskazaniem ile każdy ma zapłacić rocznego podatku. Odbiorca rozpisuje natychmiast listy do opodatkowanych i uwiadamia ich o dniu i godzinie, w której przyjdzie po pieniądze, jeżeli opodatkowany nie wniesie poprzednio na jego ręce reklamacji na niesłuszny wymiar należytości. Ten sposób ściągania podatków jest niezmiernie dogodny dla opodatkowanych i potrzebnje niewielkiej liczby urzędników w centralnym zarządzie podatkowym.

Czyż to nie lepszy sposób jak istniejący u nas. Byliśmy sami świadkami jak włościanin, który przyjechał do Lwowa, aby zapłacić 13 centów podatku, stał przed kasą od godziny 8mej z rana do 1szej popołudniu i odszedł nie zapłaciwszy, bo kasjer nie mógł podołać przyjęciu wszystkich pieniędzy, przyniesionych przez opodatkowanych. My sami kilka godzin musieliśmy czekać na możność zapłacenia kilku guldenów. W Anglji urzęda wiedzą, że „czas płaci i czas traci“ i dla tego nie narażają opodatkowanych na podobne przykrości i nierozłączne z nimi straty. Abyśmy mogli dojść do tego co istnieje w Anglji potrzeba aby obok większych względów dla publiczności, osiągnąć jeszcze jedno: aby każdy wiedział co ma zapłacić w ciągu roku. Niestety u nas to jest niemożliwe, bo kwota podatku nie tyle zależy od ustawy obowiązującej wszystkich, jak od fantazji urzędnika. Widzieliśmy naprzykład „Towarzystwo przemysłowe“ grubo opodatkowane przez urząd administracji podatkowej za „z u ż y t k o w a n i e i n t e l i g e n c j i c z ł o n k ó w“. Był to pomysł genjalny pod względem fiskalnym, ale wątpliwej wartości moralnej. A ile to razy urzęda po kilka razy wymagają już dawno zapłaconej sumy. W Anglji coś podobnego jest niemożliwe, bo tam nie wynagradzają urzędników za ściągnięcie większej jak należało kwoty podatkowej, owszem czyn taki, popełniony przez urzędnika, uważaliby za karygodny i niezawodnie skarciliby go ostro.

Losowanie. Losy z roku 1864 Przy odbytem losowaniu dnia 1 marca wygrały: główna wygrana padła na serję 1176 numer 65; na serję 1176 numer 17, dwadzieścia tysięcy złr. — Na serję 1957 nr. 81 pietnaście tysięcy złr. — Na serję 1957 numer 95, dziesięć tysięcy złr. w. a. — Dalsze serje wyszły: 150, 903, 1107, 1346, 1990, 2730, 3070, 3265,3704, 3814, 3831.

Przegląd polityczny

Astro-Węgry. Podajemy krótką wiadomość o przebiegu rozprawy nad projektem ustawy, mającej regulować „prawo użytkowania z minerałów zawierających części bitumiczne w król. Galicji i Lodomerji, w W. ks. Krakowskiem i Bukowinie“, jak powiada oficjalne sprawozdanie. Projekt jest w drugiem czytaniu, sprawozdawcę prof. Zatorski. W myśl projektowanej ustawy nafta nie będzie w Galicji należała do regaliów. Sprzeciwiał się temu poseł Weber z lewicy, motywując to tem, że w Węgrzech prawdopodobnie ustawodawstwo zaliczy naftę do regaliów. Następnie zabrał głos poseł Chamiec wyjaśniając, że kiedy w r. 1852 rozpoczęła się w Galicji eksploatacja nafty, nie było jeszcze ustawy górniczej, nafta więc z natury rzeczy poczytaną być musiała za należącą własności gruntowej i na tej podstawie rozwinęły się liczne stosunki majątkowe i przemysłowe. Zaliczenie obecnie nafty do regaliów byłoby dziś czynem gwałtu. Wzmiankując następnie o stosunkach, jakie wywołało opodatkowanie nafty mówca twierdzi, że jedynie nowa ustawa może się przyczynić do szerszego rozwoju przemysłu naftowego w naszym kraju. Z powodu, że projekt ustawy odpowiada także niektórym wymaganiom socjalnym, biorąc pod opiekę robotników, zatrudnionych przy kopalnictwie naftowem, mówca zalecił dyskusję szczegółową nad projektowaną ustawą. Dalszy ciąg rozpraw we wtorek.

Korespondent *Czasu* donosi, że policja wiedeńska ujęła jednego z ukrywających się w Wiedniu anarchistów, który uciekając przed pogonią strzelił kilka razy z rewolweru, przyczem jednego policjanta zabił na miejscu, dwóch zaś ciężko zranił.

Niemcy. Z Berlina zaprzeczają, jakoby wkrótce już nastąpić miał zjazd cara Aleksandra z cesarzem Wilhelmem, zjazd sam zresztą nie jest wykluczony, a nawet wobec dzisiejszej sytuacji politycznej bardzo możliwy, równie jak i zjazd cara Aleksandra z cesarzem Franciszkiem Józefem.

Wkrótce po otwarciu parlamentu wiedeńskiego przyjdzie na porządek dzienny przedłożenie rządowe a nie tylko o przedłożenie, lecz i w znacznem obostrzeniu ustawy przeciw socjalistom, dotychczasowo bowiem miała się okazać mało skuteczną dla stłumienia niemieckiego socjalizmu. W Peszcie prawdopodobnie niedługo takie zastanie zaprowadzony stan wyjątkowy. Po wydaleniu z Wiednia anarchistów wielu z nich przeniosło się do Pesztu, gdzie początkowo nie byli niepokojeni przez policję, następnie jednak posądzono ich o udziału zbiegowisku urządzonem z powodu tracenia morderców Majlatha i od tego czasu rozpoczęły się wydalania. Wychodzący w Wiedniu organ radykalnej frakcji robotniczej *Zukunft* przeniósł się także do Pesztu, gdzie dotąd wychodzi podpisywany przez jednego z robotników miejscowych. Policja jednak postarała się wydalić do miejsca przynależytości właściwego redaktora tego organu Augusta Kodilka, który przytem krzątał się energicznie około zbierania składek na rodziny, wydalonych z Wiednia socjalistów. Policja posterunku miała także podobno skontrolować, że anarchiści wiedeńscy zaraz po przybyciu do Pesztu skomunikowali się z miejscowymi i odbyli kilka tajnych zebrań. Co się tyczy jeszcze *Zukunft*, to pismo temu wytoczono obecnie proces za artykuł, w którym oskarżenie zarzuca pochwalanie zabójstwa ajentów policyjnych Blocha i Hlubeka. Prócz pomienionego, przeniesionego z Wiednia, organu wychodzi w Peszcie od dłuższego czasu pismo *De Radicale*, jako organ węgierskiej radykalnej partji robotniczej i *Wochen-Chronik*, organ partji umiarkowanej.

Rosja. *Nowoje Wremia*, z powodu przemówienia w Wilnie nowego generał gubernatora Kochanowa pisze co następuje: „My możemy liczyć się z Polakami w Królestwie, możemy tam robić ustępstwa. w kraju „Wileńskim“ jednak — nigdy. To kraj rosyjski i ustąpić go polskiemu wpływowi — znaczyłoby to usprawiedliwić pretensje starej Polski nietylko do Wilna, lecz do Smoleńska i Kijowa. W kraju wileńskim my, nietylko mówić tak otwarcie, jak mówił generał Kochanow, lecz możemy działać z niezmordowaną energją z pełną świadomością swych praw politycznych... Osoby zaś, pisze następnie dziennik petersburski, które bywały ostatniemi czasy w miastach i miasteczkach kraju zachodniego świadczą w jeden głos, że wpływ polski znowu bierze tam górę nad „państwowością rosyjską“. W kancelarjach, urzędach pocztowych, na stacjach dróg żelaznych spotkać się można na każdym kroku z nieznajomością rosyjskiego języka etc.“ Dzienniki rosyjskie pragnęłyby, że na Litwie zapanowały znów czasy Murawjewa.

Włochy. W Italji zanosi się na zmianę gabinetową, skutkiem głosowania, nad ustawą szkolną, które wypadło wbrew życzeniom p. ministra oświaty Baccellego. Cały gabinet solidaryzował się z p. ministrem oświaty, winien więc wraz z nim ustąpić. Być może jednak, iż dotego nie przyjdzie i znajdzie się jakiś sposób zatuszowania porażki. Sztuki tej mógłby się p. Depretis nauczyć od kolegów swych pp.: Ferry'ego i Tiszy.

Ogłoszenia drobne mogą być z adresem lub bez niego i tylko dzień po dniu podawane. Wszelkich informacyj dostarcza bezpłatnie Administracja ulica Akademicka l. 3, od 8 do 12 gedz. rano.

Drobne Ogłoszenia

Cena jednego ogłoszenia do 6 wierszy 20 ct.

Listy znaczone literami lub cyframi przyjmują się i wydają za okazaniem biletu inseratowego. Na żądanie Inseraty układa Administracja.

Doniesienia rozmaite.

Gruntownie, szybko, bez przerwy zatrudnienia i pod ścisłą dyskrecją leczy choroby sifilityczne i skórne, tudzież wszelkie następstwa nadużycia lat młodszych, Specjalista do chorób sifilitycznych i skórnych, pr. lekarz Medyc. Chirurg i Akuszer. **Jan Kurpiel** przy Ulicy Wałowej l. 3. Ordynuje od godziny pół do 10, do 12. przed południem; od 2 do poł do 6 popołudniu Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa. (1620)

Poszukuje się **żelazną tokarnię** na 3 mtr. toczenia w dobrym stanie z gwintami Witwort Skala. Zgłoszenia pod adresem: J. Solarz w Grzymałowie. (279)

Po najtańszych cenach i na raty. Ogniotrwałe kasy z patentowanemi zamkami (Pasquillriegel) i ulepszonemi przyrządami, elegancko sporządzone są na składzie u Simona Degena we Lwowie, Wałowa liczba 19. (247)

Z dniem 20 Lutego **Mleczarnia** z ulisy Sykstuskiej Nr. 34 przeniesioną została na ul. Wekslarską (śródmieście) Nr. 7 i zaopatrzona we wszelkie nabiały i wyborną kawę wiejską. (252)

Zarękawek z niebieskich lisów wewnątrz welon błękitny, zgubiono — przechodząc od Sejmu przez Aleje ogrodowe, znalazca raczy odesłać na ulicę Skarbkowską l. 19 do dozorcy domu — nagroda 5 złr. (281)

Posady i zatrudnienia.

Nauczycielki i **bony** Polki i Niemki, oraz zdatne **panny służące** i **klucznice** rekomendować może Alfred Jerzy Waliczek w Poznaniu. Uprasza się o podanie warunków przy zaszczytnych zleceniach. (265)

Potrzebny jest doskonały uczony **kucharz**, lat średnich, spokojnego charakteru, mogący służyć kawalersko. Zgłoszenia z odpisem świadectw adresować do „Kurjera Lwowskiego“. (275)

Potrzebny jest **fuman** kawaler umiejący czwórką powozić zaraz lub od 15 marca br. Człowiek trzeźwy i porządny może tylko za okazaniem świadectw w Administracji Kurjera otrzymać to miejsce. (276)

Rządców, ekonomów. leśniczych, ogrodników. artyst. kamerdynerów itp. poleca Alfred Jerzy Waliczek, kantor komisowo-koncesjonowany w Poznaniu. (266)

Szukający zajęcia.

Maszynista egzaminowany z zawodu ślusarz mogący się wykazać chlubnemi świadectwami i kilko letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady, bliższą wiadomość pod adr. A. J. S. poste rest. Przemyśl. (272)

Kupno i sprzedaż.

Elegancki powozik półkryty, z wiedeńskiej fabryki mało używany — jest bardzo tanio do nabycia — oglądać go można u rymarza Rozdoła plac Marjacki l. 6. (282)

Powóz kryty, wiedeński, w bardzo gobrym stanie jest tanio do nabycia. Bliższa wiadomość pod adresem K. B. w Zakładzie zastawniczym, w teatrze hr. Skarbka. (222)

Całe urządzenie do wyrabiania papierków cygaretowych, tudzież **maszyna** do rznięcia papieru, przydatna dla introligatorów lub kartoniarzy, jest zaraz do sprzedania. Bliższa wiadomość u p. M. Jakoby we Lwowie, naprzeciw teatru. (270)

Mieszkania i sklepy.

Pokój frontowy, z nyżą, na żądanie i kuchnia, od 1 Marca do wynajęcia. Ulica Garncarska Nr. 2, 1 piątro na prawo. (231)

Duży **pokój** frontowy umeblowany zaraz do najęcia przy ulicy Piekarskiej l. 5 w parterze. (268)

2 **pokoje** z kuchnią na 1 piątrze ul. Żółkiewska l. 38, pierwszy dom za klasztorem OO. Bazylijanów zaraz do najęcia. (218)

2 **pokoje** frontowe z meblami lub bez mebli zaraz do najęcia przy ulicy Jagielońskiej l. 14 na drugiem piątrze. (230)

2 **pokoje**, kuchnia, do wynajęcia zaraz przy ulicy Zielonej l. 39, mieszkanie parterowe. (228)

3 **pokoje** parterowe, przedpokój, kuchnia, piwnica, strych i ogródek zaraz do wynajęcia przy ulicy. św. Mikołaja l. 3. — Bliższa wiadomość na 1 piątrze. (238)

4 **pokoje**, kuchnia, spiżarnia, do wynajęcia od 1 Kwietnia, przy ulicy Zielonej l. 41, mieszkanie parterowe. (227)

4 **pokoje** z kuchnią na 1 lub 2 piątrze w domu narożnym przy ulicy Jagielońskiej Nr. 18. Rejtana Nr. 2. (278)

4 **pokoje** z przynależnościami, zaraz do wynajęcia na świeżem powietrzu w ogrodzie. Ulica św. Wojciecha l. 14. (175)

4 **pokoje** z przynależytościami w parterze do wynajęcia ulica Krasickich l. 14. (123)

4 **pokoje** z kuchnią zaraz do wynajęcia przy ulicy Stryjskiej l. 2 a a. na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właściciela. (283)

5 lub **4 pokoje** z kuchnią, z ogródkiem, jest do wynajęcia za umiarkowaną cenę, przy ulicy Podzamcze l. 9 na dzielnicy Żółkiewskiej, w kamienicy na 1 piątrze. Bliższa wiadomość u właścicielki w tem samem pomieszkaniu. (255)

Przy ulicy Pańskiej l. 4 w parterze, **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, kuchnią, spiżarką i przynależytościami zaraz do wynajęcia, na 2 piątrze **4 pokoje** z przedpokojem, nyżą, spiżarką i z przynależytościami, od 1. Kwietnia do wynajęcia. — Bliższa wiadomośc u dozorcy domu. (241)

Lokal urządzony na pracownię kowalską — lub jakąkolwiek jest do najęcia pod Nr. 29. Ulica Zielona we Lwowie. (261)

Lokalu o 5—6 pokojach w części śródmieścia poszukuje się. Bliższa wiadomość w drukarni „Dziennika Polskiego“, Halicka 46. (127)

Prywatne korespondencje.

Kawaler liczący lat 42 mający 1600 złr. rocznego dochodu tudzież posiadający majątek 30·000 pragnie wejść w związek małżeński bez względu na stan z wdowa lub panną licząca najwięcej lat 30. O przystanie fotografi uprasza się do końca Marca. Adres: L. T. poste restante Tarnopol. (273)

Młody człowiek liczący 26 lat, urzędnik za dekretem, mający dochody, dostateczne na przyzwoite wychowanie, pragnie zaślubić panienkę od 18 do 20 lat, z dobrego domu i dobrze wychowaną. Propozycje wraz z fotofią uprasza przysełać pod adresem Z. P. Lwów poste restante. Za dyskrecję ręczy. (274)



Nowo urządzony

Handel Herbaty

chińsko-rossyjskiej

Edmunda F. Riedla

we Lwowie,

plac Marjacki liczba 10,

poleca zbioru majowego

pół kilo:

Congo	Nr. 1	zł.	1·60
Souchong czarna . .	„ 2	„	2·—
Souchong czarna zbiór majowy . . .	„ 3	„	3·—
Kaysow	„ 4	„	4·—
Melange de Londres.	„ 5	„	4·—
Pecco	„ 6	„	3·—
Karawanowa . . .	„ 7	„	4·—
„ najprzed.	„ 8	„	6·—
Gumpow. perłowa .	„ !	„	3·—
„ przed . .	„ 10	„	4·—

Herbata Souchong czarna zbiór majowy w oryginalnych chińskich skrzyneczkach i ołowiu opakowana, ważąca bez opakowania 700 gramów czyli $1^1/_4$ funt wied. 3 złr. 75 ct.

Wysiewki herbaciane $^1/_2$ kilo zł. 1·30
„ „ z naj. herb. „ 1·60

= Zamówienia z prowincji wyseła się odwrotną pocztą. — Opakowanie nie liczy się. (1391)

Codziennie świeże piękne

Szparagi inspektowe po zł. 1·60 kg.
Kalafiory włoskie po „ 70 „
Marony tyrolskie zdrowe „ 44 „
Mandarynki portugalskie „ 10 szt.
Bażanty, Jarząbki, kuropatwy i **kwiczoły**

(69) poleca

Sadłowski i Markiewicz

we Lwowie, w Rynku l. 23.

Teofila Zielińska

Ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność że po powrocie z Paryża zaopatrzyła swój zakład **Sztucznych kwiatów** w najświeższe **garnitury** do sukien balowych jak również w **liście** i najpiękniejsze **kwiaty egrety** i wszelkie **materjały Paryzkie** do upiększenia tualet damskich na karnawał po cenie najumiarkowańszej. (32)

Pudr książęcy

biały różowy i żółtawy.

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru jest najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększania twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct.

Różowy i żółty, mniejsze 70 ct. wieksze 1·20 ct. z łabędzikiem 1·60 ct.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczo-lekarskiej w Krakowie.

— Cena 1 złr. w. a. —

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 ct.

Nabyć można we Lwowie w fabryce perfum

J. IHNATOWICZA

przy ul. Kopernika Nr. 3, w Filji przy ul. Halickiej róg Wałowej, naprzeciw sklepu pana Bałłabana. w Krakowie w Filji w Sukiennicach Nr. 20 i we wszystkich renomowanych sklepach i aptekach. (41)

Lancastrówki od 35 złr. do 200 złr.

Naboje wszelkich systemów.



Rewolwery od 4 do 25 złr.

Pojedynki dla straży lasowej z bagnetem 5 złr.

Fortepiany i Pianina

zupełnie nowe i z najlepszych fabryk,

są do sprzedania znacznie po niżej cen fabrycznych.

Między rzeczonymi instrumentami znajduje się

arcydoskonały fortepian koncertowy

z słynnej fabryki **Hoeiling & Spamgenberg w Berlinie.**

Oglądać je można w godzinach urzędowych **w galicyjskim Zakładzie Zastawhiczym i Kredytowym, w gmachu teatralnym we Lwowie.** (84)

Wydawca i właściciel: **Wojciech Maniecki.**
Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **Ludwik Masłowski.**
Drukarnia „Kurjer. Lwow.“ (F. H. Richtera) pod zarządem **J. Mittiga.**